

B  
WF  
UW

23330

23330

A. W. Łunaczarskij

Połączone Biblioteki WFIS UW, IFIS PAN i PTF

**U.23330**



3902333000000

# SZKOŁA PRACY



1921

Skład główny w Stowarzyszeniu Spółdz. „KSIĄŻKA”  
Warszawa, ul. Łészno № 3. Tel. 258-58.

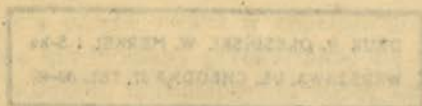
<http://rcin.org.pl>

231087 B57C4

A. W. Łunaczarskij

# SZKOŁA PRACY

23330



1921

Skład główny w Stowarzyszeniu Spółdz. „KSIĄŻKA“  
Warszawa, ul. Leszno № 3. Tel. 258-58.

A  
1.-



23330

DRUK R. OLESIŃSKI, W. MERKEL I S-ka  
WARSZAWA, UL. CHŁODNA 37, TEL. 69-46.

M-123128

A.176/61

ms.

<http://rcin.org.pl>

## ZASADY SZKOŁY PRACY

### I

Zbliża się nowy rok szkolny. Gdyby warunki życia szkolnego były choć nieco normalne, należałoby oczekiwać, jako przejawu rewolucji rosyjskiej, owocnej i gruntownej reformy również i w szkole — reformy tak wszechstronnej, że same już zasady, na których opartoby nową szkołę, zapewniłyby jej przodujące stanowisko w świecie cywilizowanym.

Lecz, rzecz prosta, nawet w zupełnie normalnych warunkach szkoła nie mogłaby przekształcić się odrazu, i rzeczywistość z początku musiałaby być mniej lub więcej daleka od planowanych zamiarów.

Obecnie możemy liczyć jedynie na częściową reformę, nietylko bowiem napotykamy przeszkody w postaci niewielkiej ilości szkół, ich złego uposażenia oraz niedostatecznego przygotowania nauczycieli, lecz przeszkodzi nam również niedostateczne opracowanie planów, wywołane przez sabotaż całego aparatu szkolnego, z tego zaś dopiero w ostatnich czasach zaczynamy się wyzwalać.

Stosunek pewnej części nauczycielstwa do centralnej władzy szkolnej — ze względów politycznych pozostaje nadal wrogi, mimo wszelkich dowodów, że jest ona gotowa wszystkie swe siły poświęcić na przekształcenie szkoły rosyjskiej, tak wielce umęczonej, na szkołę naprawdę ludową.

Stan ten jednak jest bardzo szkodliwy w dziedzinie tak skomplikowanej i subtelnej, jaką jest reforma szkolna, której niezbędnym wprost warunkiem jest szczery współdziałanie wszystkich jej czynników.

Chociaż z konieczności realna reforma szkoły rosyjskiej będzie tylko częściowa (co nie przeszkodzi jej jednak być najbardziej radykalną ze wszystkich dotychczas istniejących), tem niemniej trzeba koniecznie wytknąć jej cel i obok reform, przeprowadzanych natychmiast, dać obraz takiej szkoły, którą jedynie należy uważać jako normalną dla odnowionej Rosji.

Reforma szkolna po przewrocie listopadowym posiada, oczywiście, charakter walki mas o wiedzę, o wykształcenie. I w tej, może najważniejszej, dziedzinie życia muszą być jak najprędzej usunięte przywileje klasowe. Chodzi jednak nie tylko o to, by udostępnić wszystkim szkołę taką, jaką ona jest obecnie, ta bowiem — wytwór starego ustroju — wręcz nie odpowiada potrzebom ludu pracującego: lecz chodzi tu o jej przekształcenie zasadnicze w duchu szkoły prawdziwie ludowej.

Dawna szkoła ludowa była nad wyraz zaniedbana, co więcej, posiadała sztucznie zaszczipione cechy szkodliwe, gdyż była to tylko szkoła dla „pospółstwa“. W stosunku do niej przejawiała się nie tylko obojętność, lecz zgoła niezyczliwość, a wreszcie — dążenie, by w miarę sił uczynić z niej narzędzie do zatruwania świadomości ludowej, narzędzie do szerzenia wstrętnej wiernopoddańczej czołobitności. Szkoła średnia zaś i wyższa nie były prosto szkołami dla klas wyższych, jak np. w Anglii, ale były one ponadto szkołą-musztrą w celu tresowania niemniej wiernopoddańczych dozorców nad niewolnikami z pospółstwa.

Nowa szkoła na wszystkich swych szczeblach winna być nie tylko bezpłatna, nie tylko dostępna dla wszystkich i, jak najrychlej, powszechnie obowiązująca, musi być ponadto szkołą jednolitą i szkołą pracy.

Co to znaczy, że szkoła powinna być jednolita?

Znaczy to, że cały system szkół normalnych, poczynszszy od ogródka dziecięcego, a kończąc na uniwersytecie,

tworzy jedną szkołę, jedną nieprzerwaną drabinę. Znaczy to, że wszystkie dzieci powinny wstępować do szkoły jednego typu i rozpocząć swe wykształcenie jednakowo, że wszystkie one mają prawo piąć się po tej drabinie szkolnej aż do jej najwyższych szczebli.

Państwo prawdopodobnie, ze względów wprost fizycznych, nie podoła takiemu zadaniu, by wszystkim dzieciom już dzisiaj zapewnić dostęp do uniwersytetu; w każdym jednak razie dzieci najbardziej zdolne muszą mieć zapewnione przejście od jednego stopnia szkoły do następnego.

Jednakże zasada jednolitości szkoły nie przesądza koniecznie jej jednotypowości.

Po ustaleniu pewnych warunków, których spełnienie musi być bezwzględnie obowiązujące, pozostawia się jednocześnie poszczególnym oddziałom oświaty ludowej — szerokie pole do samodzielnych poczynań, które z kolei nie będą krępowały twórczości wychowawczej rad pedagogicznych tam, gdzie nie będzie ona szła po linii walki z demokratyzacją szkoły.

Również i inicjatywa prywatna będzie miała szerokie pole działania.

Minimum programowe dla wszystkich ugrupowań określa centralna władza oświatowa.

Jakkolwiek tedy szkolnictwo będzie miało możność poszukiwania różnych dróg, to jednak nowa szkoła nie może na wszystkich stopniach być jednolita w kierunku poziomym tak, jak jednolitą powinna być w kierunku pionowym.

Państwu potrzebni są specjaliści. Młodzież sama ma niewątpliwie różne zamiłowania i uzdolnienia. Pedagogika dąży do stopniowego zwężania zakresu wiadomości, do zśrodkowania uwagi na specjalnie wybranych przedmiotach, — dalekim bowiem od ideału człowieka wykształconego jest zarówno specjalista, któremu poza jego specjalnością obce

jest wszystko, co ludzkie, jak i dyletant, który wszystko umie potrochu, a nic — gruntownie.

Dlatego też, począwszy od pewnego wieku, naprz. od 14 roku życia, w szkole dopuszczalny jest podział na kilka dróg czyli ugrupowań, w ten jednak sposób, że pewne podstawowe przedmioty nadal jednoczą wszystkich uczniów, a nauczanie w każdej oddzielnej grupie jest jedynie jaskrawiej zabarwione w tym lub innym specjalnym kierunku. Ugrupowania te w żadnym razie nie powinny mieć charakteru zamkniętego.

Pomimo to nowa szkoła, jak pokażemy niżej, będzie w stopniu znacznym, zależnie od warunków miejscowych, zmieniała swoją fizjonomję, nie tracąc bynajmniej ogólnego swego charakteru.

Nowa szkoła musi być szkołą pracy. Warunek ten jest dla szkoły w państwie, przeżywającym okres przejściowy od ustroju kapitalistycznego do socjalistycznego, bardziej obowiązujący, niż dla szkół przodujących krajów kapitalistycznych; a tymczasem i tam uświadomiono sobie tę konieczność i w pewnym stopniu ją urzeczywistniono.

Postulat wprowadzenia pracy, jako zasady nauczania, opiera się na dwóch zupełnie odmiennych podstawach, które jednak łatwo godzą się z sobą.

Pierwszą jest psychologia, która poucza nas, że istotnie przyswojone jest to, co zostało przyswojone aktywnie. Dziecko jest spragnione ruchu, a nakazywano mu spokój. Ono z nadzwyczajną łatwością przyswaja wiedzę, gdy mu się ją podaje w wesołej aktywnej formie zabawy lub pracy, które przy umiejętnym prowadzeniu stanowią jedno i to samo. Tymczasem uczono dzieci, działając na słuch oraz z książki. Dziecko dumne jest ze zdobycia wszelkiej umiejętności praktycznej, a tej wcale mu nie dawano.

Z tego punktu widzenia zasada pracy sprowadza się do czynnego, ruchliwego, twórczego zaznajamiania się ze



światem. Ogródek dziecięcy w idei Froebła był pierwszym systematycznym zastosowaniem zasady pracy; musimy żądać odpowiedniego rozwoju nauczania według tej samej zasady — przystosowanego, oczywiście, do innego wieku i większego zakresu wiedzy — i na wyższych szczeblach szkoły.

Drugim źródłem dążeń do pracy we wzorowej szkole współczesnej jest bezpośrednia chęć zaznajomienia uczniów z tem, co im najbardziej będzie potrzebne w życiu, z tem, co odgrywa rolę dominującą w chwili obecnej — z pracą rolną i przemysłową we wszelkich jej przejawach.

Należy wszakże wziąć pod uwagę, że nie będąc przeciwnikami specjalnie technicznego wykształcenia dla młodzieży dorosłej, jednak energicznie protestujemy przeciwko wszelkiemu specyficznemu zwiężaniu zakresu nauczania pracy na niższych szczeblach szkoły jednolitej, to jest — przynajmniej do lat 14.

Na pierwszym stopniu nauczanie opiera się na procesach o charakterze mniej lub więcej rzemieślniczym — odpowiednio do słabych sił dzieci i ich naturalnych w tym wieku skłonności. Na drugim stopniu na plan pierwszy wysuwa się praca przemysłowa i rolnicza w swych współczesnych formach maszynowych. Lecz celem szkoły pracy nie jest zgoła tresura w zakresie tego lub innego rzemiosła, lecz politechniczne wykształcenie, zaznajamiające dzieci praktycznie z metodami wszystkich ważniejszych form pracy, w części — w warsztacie szkolnym lub fermie szkolnej, w części — w fabrykach i in. zakładach przemysłowych.

W ten sposób dziecko powinno z jednej strony uczyć się wszystkich przedmiotów, spacerując, kolekcjonując, rysując, fotografując, modelując, lepiąc, klejąc z kartonu, obsługując rośliny i zwierzęta, hodując je i pielęgnując. Języki, matematyka, historia, geografia, fizyka i chemia, botanika i zoologia — wszystko to są przedmioty nauczania, które

nie tylko pozwalają na zastosowanie aktywnej, twórczej metody nauczania, lecz wprost jej wymagają.

Z drugiej strony, dążąc do ideału, szkoła powinna za-  
znajomić ucznia z głównymi procesami pracy w następują-  
cych dziedzinach: roboty stolarskie i ciesielskie, tokarstwo,  
formowanie, kucie, odlewanie, tokarskie obrabianie metali,  
spławianie i spajanie metali, hartowanie, borowanie, obróbka  
skóry, drukarstwo i inne. Oczywiście, że na wsi ośrodkiem,  
wokół którego grupuje się nauczanie, są tak różnorodne za-  
jęcia w gospodarstwie rolnem.

Nie należy żałować godzin, przeznaczonych obficie na  
pracę. Amerykanie, poświęciwszy 10 godzin tygodniowo na  
pracę, przekonali się, że dzieci wskutek tego nie cofały się  
w innych przedmiotach, lecz bardziej korzystały, — przeto  
wprowadzenie pracy kosztem innych przedmiotów, według  
świadczenia pedagogów amerykańskich, ekonomizuje czas.

Prócz tego, praca dobroczynnie oddziaływa na rozwój  
duchowy ucznia, potężnie kształcąc jego uwagę, dokładność,  
zaradność i t. p. Technicznie dobry rozwój ręki prowadzi au-  
tomatycznie do rozwoju niektórych ważniejszych ośrodków  
mózgu.

Politechnicznie wychowany 14-letni młodzieniec, oczy-  
wiście, zdolny będzie z większą szybkością opanować dowol-  
ną specjalność.

## II

Rzucmy okiem na to, jak w szkole, w której rolę do-  
minującą gra praca, będzie się odbywało nauczanie w sensie  
zdobywania wiedzy.

Oczywiście w szkole początkowej, jaką są ostatnie las-  
ta ogródka dziecięcego, zacierają się granice między poszcze-  
gólnymi przedmiotami. Wszelkie zajęcia sprowadzają się tu-  
taj do jednego wielkiego niezróżnicowanego przedmiotu: za-  
znajomienia się przez pracę z otaczającą dziecko przyrodą  
i środowiskiem społecznym.

Zabawa, spacer, pogawędka dostarczają materiału do myśli zbiorowej i osobniczej w działalności dziecięcej. Porozumiewając od samego dziecka i jego otoczenia, wszystko staje się przedmiotem pytań i odpowiedzi, opowiadań, wypracowań, kształtowania, czynności naśladowniczej. Nauczyciel systematyzuje bez śladu gwałtu ciekawość dziecka i jego pragnienie ruchu i skierowuje je w taki sposób, żeby otrzymać wyniki jak najbogatsze. Wszystko to stanowi zasadniczy przedmiot nauczania, jak gdyby encyklopedję dziecięcą.

Na wyższym stopniu nauczania to już, rzecz prosta, nie wystarcza. Teraz już główne miejsce zajmuje praca systematyczna celem przyswojenia określonego cyklu wiedzy. Jednak to nauczanie poszczególnych przedmiotów nie powinno w żadnym razie usuwać encyklopedji, która i tutaj nadal odgrywa wielką rolę, chociaż nabiera nieco innego charakteru, — a mianowicie, otrzymuje ona teraz charakter poznawania kultury ludzkiej w związku z przyrodą.

Nauczanie encyklopedji, koncentrującej się wokół procesów pracy, powinno być podzielone na pierwszym stopniu nauczania (od 8 do 13 roku) na dwa cykle czyli okresy, różniące się układem materiału i metodą nauczania. Nauczanie w pierwszym okresie odbywa się na podstawie seryj przedmiotów, z góry obranych. Uczniowie badają ten lub ów wytwór pracy, czyli pierwiastek kultury, który podlega wszechstronnemu rozpatrzeniu, zarówno jako materiał dostarczony przez przyrodę, jak również jako wynik pracy człowieka.

Przygodnie zdobywają uczniowie pobieżne wiadomości o własnościach fizycznych i chemicznych badanego przedmiotu, o jego pochodzeniu i rozwoju. Następnie opisuje się wszelkie fakty z historii pracy, związane z danym przedmiotem badań (dawne procesy techniczne), i wreszcie współczesne metody techniki przemysłowej, które służą do jego wytwarzania. Samo przez się jest zrozumiałe, że zwykle opis

wiadanie winno być usunięte na ostatni plan, pierwsze miejsce zając winno przyswajanie aktywne; wobec czego same przedmioty należy wybierać z myślą, by nauczanie mogło się odbywać drogą wycieczek, na podstawie żywej obserwacji i samodzielnego odtwarzania większości związanych z niem procesów pracy. Dzieci mogą również z własnej inicjatywy wyszukiwać sobie i badać z pomocą nauczyciela lub starszych towarzyszy dowolne, zaciekawiające je przedmioty i procesy, ale te dowolne prace nie powinny być przeszkodą przy przechodzeniu obmyślonemu kursu, opartego na najdoskonalszym pod względem dydaktycznym wyborze przedmiotów, — tak, iżby w rezultacie uzyskać wykończoną, acz skróconą, znajomość najważniejszych okresów dziejów, a zarazem szereg danych z dziedziny przyrodznawstwa.

Mniej więcej ten że sam cykl wiadomości w zakresie szerszym przechodzi się po raz drugi w systematycznym porządku historycznym, — t. j. dzieci zaznajamiają się w obrazach pełnych życia, i zawsze przez samodzielny wysiłek, z historią pracy, a na jej fundamencie — z historią całego społeczeństwa. Dzieci powinny zaznajomić się z rozwojem kultury na podstawie wzrastającego różnicowania się procesów pracy — nie tylko z książki lub z opowiadań nauczyciela, ale w pewnym stopniu przez życie; nie tylko rozum, ale i ciało, przede wszystkim ręce winny być systematycznie, w jak największym zakresie, wciągane w krąg bytu człowieka dzikiego, koczownika, rolnika pierwotnego, barbarzyńcy (epoki: wielkich państw rzecznych, starożytności, średniowiecza itd.).

Wykład tego przedmiotu, t. j. encyklopedji kultury, może łatwo, w braku dostatecznie przygotowanych nauczycieli, stać się powierzchowny, co nie jest pożądane. Nauka i pedagogika tego przedmiotu winny być niezwłocznie wprowadzone do instytucji pedagogicznych, do szkół zaś wprowadza go się stopniowo, w miarę posiadania odpowiednio przygotowanych nauczycieli.

Ten sam przedmiot, jako kurs socjologii, opartej na zasadzie ewolucji pracy i wytworzonych przez pracę form ekonomicznych, będzie stanowił treść encyklopedji pracy w szkołach drugiego stopnia, przy czm będzie on badany w sposób bez porównania ściślejszy i głębszy; a więc badane będzie z punktu widzenia techniczno - naukowego doskona-  
lenie się procesów pracy (maszyna), a z punktu widzenia statystycznego i prawnego — społeczeństwo obecne i jego przeciwne bieguny (praca i kapitał, socjalizm i kapitalizm). Encyklopedja pracy powinna tutaj tworzyć całość z systema-  
tycznem badaniem historii nauki, ściśle związanej z życiem ekonomicznem, zarówno przez wzgląd na jej poglądy i me-  
tody, jakoteż w charakterze źródeł dalszych zmian eko-  
nomiki.

Mimoходом zawsze zachęca się uczniów również do prac dowolnych nad specjalnemi, interesującemi ich sprawa-  
mi, do badań samodzielnych, ćwiczeń, referatów, modelowa-  
nia, kolekcjonowania i t. p.

Im wyżej wnosimy się po szczeblach nauki szkolnej, tem wybitniejsze miejsce obok tej encyklopedji zajmują od-  
dzielne przedmioty, t. j. nauczanie systematyczne pod kie-  
runkiem specjalistów: języka ojczystego, matematyki, geo-  
grafji, historii, biologji, fizyki i chemji, żywych języków obcych.

Z kolei zajęcia te powinny być, oczywiście, przepojone metodami pracy. Oprócz tego odpowiednie biblioteki, pra-  
cownie, zbiory powinny być w określonych godzinach do-  
stępne dla zajęć pozaszkolnych. Zdaniem naszym, szczegó-  
nie ważne jest, aby praca, na której opiera się nauczanie w nowej szkole, była pracą produkcyjną, realną, rzeczywistym udziałem uczniów w życiu gospodarczem kraju.

Pomna słów Marksa o przemianie fabrycznej pracy dziecka z przekleństwa na źródło zdrowego, pełnego i aktyw-  
nego poznawania, nowa szkoła nierozzerwalnie zwiąże się

z wytwórczością lokalną i zaprowadzi uczniów do fabryki, na koleje żelazne, do zakładów przemysłowych, wszędzie, doś-  
 kąd warunki miejscowe pozwolą, zaprowadzi nie tylko na  
 wycieczkę, nie tylko w celu obejrzenia, ale na pracę.

Jednakowoż praca ta pod kierunkiem nauczyciela ni-  
 gdy nie straci swego charakteru pedagogicznego; jest niedo-  
 puszczalne, aby ona nabyła formę szkodliwą dla zdrowia,  
 lub aby jej nie towarzyszyło ciągle rozszerzanie zarówno na-  
 wyknień cielesnych, jak i wiedzy.

Szkoły drugiego stopnia mogą być bardzo różnorodne  
 pod względem rodzaju pracy, leżącej u podstawy poznawania  
 kultury politechnicznej.

Przyswojenie jej sobie i, w żywym związku z nią, całego  
 cyklu nauk przyrodniczych i społecznych jest możliwe, jeżeli  
 li weźmie się jakikolwiek bodaj rodzaj wytwórczości, —  
 wszystkie one bowiem w chwili obecnej ściśle się z sobą sple-  
 tają. Fabryka włókiennicza, zakład metalurgiczny i cukrowni-  
 a, warsztaty obrabiające drzewo, żegluga, rozległe gospodar-  
 stwo wiejskie, drogi żelazne i tramwaje, poczta i telegraf  
 i t. d. — wszystko to z osobna może być wzięte jako podsta-  
 wa nauczania. Naturalnie, należy w ciągu czterech lat pracy,  
 w miarę odpowiednich warunków, urozmaicać naukę, o ile się  
 to da. W razie niemożności takiego urozmaicenia, i biorąc za  
 punkt wyjścia wytwórczość miejscową, należy jednakże nie  
 dopuścić do przekształcenia danej szkoły w pewnego rodza-  
 ju specjalny zakład naukowy, lecz dążyć do tego, aby opie-  
 rając się na konkretnych procesach wytwórczych, zaznajo-  
 mić ucznia z całokształtem współczesnej kultury pracy.

Przedmioty estetyczne — modelowanie, rysunek, śpiew  
 i muzyka — wcale nie są czemś drugorzędnym, jakąś rozko-  
 szą życia. Specjalnie rysunek i modelowanie, jako ich przed-  
 miot pomocniczy, powinny zająć wybitne stanowisko. Uczeń  
 ma stopniowo zdobywać w ołówku swoim nowe narzędzie ści-  
 ślej i obrazowej mowy. Początkowe nauczanie rysunków po-

winno być prowadzone metodą swobodnej dziecięcej twórczości, fantastycznej, pamięciowej i t. d. Następnie przechodzi ono do rysowania z natury dydaktycznie dobranej serii przedmiotów; wreszcie rozgałęzia się na ściśle kreślenie matematyczne — z jednej strony i rysunek artystyczny — z drugiej. Systematyczny wykład danych teoretycznych dopuszczalny jest dopiero w tem trzeciem stadium nauczania.

Jednocześnie rysunek powinien być podstawą nauczania wszystkich przedmiotów, zarówno w rękach nauczyciela, jak i uczniów.

Szkic, projekt, ilustracja powinny towarzyszyć każdej lekcji. Rysunek i modelowanie powinny być, szczególnie w pierwszych stadjach nauki, zarazem niejako gimnastyką oka i dotyku, powinny ustanawiać koordynację wrażeń wzrokowych i reakcyj ruchowych, dostarczać konkretnej znajomości świata rzeczy, rozpoczynając od brył geometrycznie prawidłowych. Oko należy kształcić i w dziedzinie barw, rozwijając w dalszym ciągu metody, zazwyczaj stosowane w dośrodkach ogródkach dziecięcych. Studjowanie barwnego widma we wszystkich jego ciekawych ustosunkowaniach, rozwój zdolności orjentowania się w odcieniach i kombinacjach barw i wreszcie prace akwarelowe — obowiązują w tym samym stopniu, co zwykły rysunek, i prowadzi się je z nim równolegle. Również śpiew i muzyka powinny być związane z kształceniem słuchu. Pierwsze miejsce należy tutaj udzielić rytmice i śpiewowi chóralnemu, które rozwijają nawyki zbiorowe, zdolność do wspólnych przeżyć i działań.

Wogóle przez estetyczne wykształcenie należy rozumieć nie nauczanie jakiejś uproszczonej sztuki dziecięcej, lecz systematyczne rozwijanie organów zmysłów i zdolności twórczych, co rozszerza możność rozkoszowania się pięknem i tworzenia go. Wykształcenie w zakresie pracy i nauki, pozabawione tego pierwiastku, byłoby bezduszne, bowiem osta-

tecznym celem pracy i nauki jest radość życia, płynąca z zachwytu i twórczości.

Pierwiastek pracy w szkole sprzyja w dużym stopniu fizycznemu rozwojowi dzieci, lecz sam przez się do tego celu nie wystarcza. Zbiorowa gimnastyka rytmiczna, indywidualny rozwój mięśni pod obserwacją lekarza, zabawa, przechodząca stopniowo w poważny sport, pozbawiony jednak niezdrowego ducha współzawodnictwa — oto droga do powyższego celu. Gimnastyka i sport powinny rozwijać nie tylko siłę i zręczność, ale i zdolność do dokładnych zbiorowych działań, ducha pomocy wzajemnej i t. p. Higjeniczne warunki szkolne, prawidłowy rozkład zajęć, stały i nieodstępny udział lekarza = pedagoga w życiu szkoły — oto nieodzowne warunki prawidłowego rozwoju dzieci, którym szkoła winna również dostarczać i zdrowego pożywienia lub, przynajmniej, śniadania.

### III

Rok szkolny dzielić się będzie na dwie kategorie zajęć: winien być pozostawiony uczniom, częściowo celem swobodnego trwania, zajęć typu wiejskiego.

Dzień szkolny powinien być tylko częściowo (nie więcej niż 4 godziny na pierwszym stopniu i 5 — 6 godzin na drugim) wypełniony zajęciami programowymi, pozostały czas winien być pozostawiony uczniom częściowo celem swobodnego użytkowania wewnątrz szkoły przy pomocy jej środków, częściowo — do zupełnego odpoczynku. Sam rozkład zajęć ma być ułożony z myślą, aby nie nużył uczniów jednostajnością.

Nadzwyczaj ważną zasadą odnowionej szkoły jest jak najzupełniejsza indywidualizacja nauczania. Przez indywidualizację należy rozumieć analizę ze strony wykładającego — skłonności i właściwości charakteru każdego ucznia i możliwie dokładne przystosowanie do osobistych jego potrzeb tego, co mu daje i czego żąda od niego szkoła.



Zwracamy uwagę na potrzebę ścisłego odróżniania indywidualizacji w nauczaniu a ducha indywidualizmu. Szkoła wychowawcza powinna starać się usuwać z dusz dziecięcych, o ile możliwości, tych cech egoizmu, które człowiek odziedziczył po przeszłości, i przygotowując go do przyszłości, starać się już na ławie szkolnej stworzyć trwale wspólnoty (kolektywy) i rozwijać w najwyższym stopniu zdolność do wspólnych przeżyć i solidarności.

Indywidualizacja od tego nie ucierpi. Największą wartością również w kulturze socjalistycznej pozostanie jednostka. Ale jednostka ta może rozwinąć swe skłonności z całym przepychem jedynie w harmonijnym, solidarnym społeczeństwie równych. Indywidualizm szkolny rozwija dążenie do stawiania siebie zawsze na pierwszym planie i posługiwania się innymi dla siebie. Wychowanie socjalistyczne, łącząc dążenie do stwarzania wspólnot psychicznych z subtelną indywidualizacją, prowadzi do tego, że jednostka szczeni się rozwinięciem w sobie wszystkich uzdolnień do służenia całości. Celem tutaj jest — unikanie zatrzymania w rozwoju natur szczególnie uposażonych.

Lecz aczkolwiek cel ten zasługuje na uznanie i pod żadnym pozorem nie powinien być lekceważony, to jeszcze ważniejszy jest cel drugi — zmniejszyć w miarę możliwości ilość uczniów, pozostających w tyle. Nawet w przodujących krajach demokratycznych liczba uczniów zatrzymanych w rozwoju jest olbrzymia. Słusznie wyraził się pewien pedagog amerykański, mówiąc, że gdyby którykolwiek z dyrektorów fabryk psuł tak wielką ilość surowca, ile procentów zaniedbanych uczniów liczą nawet najlepsze szkoły, to takiego dyrektora natychmiast usunięto by ze stanowiska.

Troska o uczniów, którzy nie mogą podoląć nauce szkolnej, jest pierwszą troską szkoły demokratycznej, gdyż opóźnienie w nauce w przeważającej liczbie przypadków wynika nie tyle z braku przyrodzonych zdolności, ile raczej

z gorszych warunków domowych. Nawet w mieszczańskie Ameryce zadanie to oceniono o tyle trafnie, że do pracy w specjalnych klasach dla uczniów zacofanych w nauce dostęp mają tylko najbardziej doświadczeni, najzdolniejsi, najlepiej płatni i najbardziej szanowani nauczyciele. Niechaj raczej nie od razu uda się nam zastosować projekty, mające na celu najbardziej uzdolnionych, byleby małozdolni w żadnym razie nie byli pozbawieni specjalnej opieki ze strony szkoły.

Specjalne klasy dla małozdolnych konieczne są w każdej jako-tako prawidłowo funkcjonującej szkole.

#### IV

Nie można zakończyć opisu nauczania, choćby tylko sumarycznego, któryby odpowiadał elementarnym potrzebom szkoły, nie zwróciwszy uwagi jeszcze na dwa bezwzględnie konieczne warunki rozwoju szkoły: musi ona być świecka i wspólna dla płci obojga.

Niema sensu podawać tutaj argumentów na korzyść tych dwóch zasad. Należy tylko zaznaczyć nieodzowność szerokiej propagandy tych zasad wśród ludności. Tutaj nowa szkoła spotka się z oporem szeroko rozpowszechnionych, a przeto jakoby demokratycznych, przesądów; tutaj prawie nic nie da się uzyskać siłą, a tymczasem niezliczone są złe rezultaty szkoły wyznaniowej. Wyzwolenie szkoły z wpływu kościoła jest nie tylko ważnem, lecz wprost istotnem zakończeniem tej niewoli państwowej, kiedy to była ona rozsądnym wad, zwanych cnotami niewolników.

Koedukacja dała wszędzie, gdzie ją wprowadzono, jak najlepsze rezultaty. „Obecnie już nie dowodzi się“, mówi Whipple, „że dziewczęta nie potrafią wykonać takich samych prac i również dobrze, jak chłopcy: codzienne doświadczenie wykazało coś przeciwnego; obecnie starają się dowieść, że czynią to one ze szkodą dla swego zdrowia“.

## V

Dowieść jednak tego niesposób: boć zdolności umysłowe i siły fizyczne są nierówne i wśród chłopców. Zagadnienie nierówności sił współuczniów rozstrzyga się tylko na drodze indywidualizacji nauczania, w czym zmieści się również i sprawa uwzględniania różnicy płci.

Wzorowa pedagogika żąda zwrócenia specjalnej uwagi na wychowawcze czynniki szkoły, z których w czasach ostatnich robiono ofiarę na rzecz nauczania, przyczem intelekt wysuwano na pierwszy plan, a zapominano o wyrobieniu charakteru, o rozwoju woli.

Jest wiele racji w tym zwrocie do pedagogicznego woluntaryzmu. Jednocześnie zjawia się i druga tendencja: od indywidualizmu, od troski, by wychowanka jak najlepiej przysposobić do przyszłej kariery, do współzawodnictwa życiowego (czem specjalnie odznaczała się postępową mieszczkańską, stosunkowo wolną szkołą) — zwrot ku ideałom rozwijania w dorastającym pokoleniu zasad solidarności i uspołecznienia.

Niestety jednak, istotne powody, leżące u źródła tych dążeń, są bardzo antypatyczne. Wiążą się one bezpośrednio z imperjalistyczną fazą rozwoju kapitalizmu, z kultem państwa militarngo i wypływającą stąd koniecznością zaszczerpienia młodzieży w stopniu dotąd niesłychanym poczucia karności i ofiarnej uległości Molochowi państwowemu. To właśnie nazywa się obecnie wychowaniem obywatelskiem, a główną jego świątynią stał się upiękuszony przeróżnemi frazesami szowinizm.

Świat mieszczaństwa waha się między dwoma biegunami: indywidualizmem, którego żąda świat własności prywatnej i konkurencji, i wiernopoddańczą uległością, zagubieniem osobowości przez hierarchiczną wojskowo-przemysłową maszynę państwową. Zaiste, obydwaj są do niczego. Jak to już zaznaczono wyżej, nie zapominamy o prawach jednostki



do odrębnego, swoistego rozwoju. Nie mamy powodu obcinać jej, oszukiwać i odlewać w narzucone formy: trwałość społeczeństwa socjalistycznego opiera się nie na jednostajności koszarowej i nie na tresurze stucznej, nie na oszustwie religijnem lub estetycznem, lecz na realnej solidarności interesów.

## VI

Oto dlaczego staje się dla nas dostępną zasada najwyższej jednolitości przy maksymalnej różnorodności. Wszakże, o ile w nauczaniu przyznaje się metodzie indywidualizującej miejsce naczelne, o tyle w wychowaniu najszczytniejszym zadaniem staje się stworzenie kolektywu szkolnego, spójnego radosną i trwałą łącznością. Zrodzi to w duszy młodzieńca, przy jednoczesnem rozwijaniu w nim odpowiednich upodobań, głębokie uspołecznienie, zdolność do realnego odczuwania, całym swem sercem, siebie jako solidarnej części wielkiej całości. Karność dobrowolna, poczucie samopomocy, praca zbiorowa, samorząd na zasadach zupełnej równości, zasady wspólnoty wszędzie, gdzie to jest możliwe, wysiłki skierowane do osiągnięcia wspólnego skomplikowanych dzieł przeszłych i obecnego stanu ludzkości ze stanowiska socjalizmu naukowego doprowadzą do wychowania obywatela, jakiego nam potrzeba i którego nie da nam szkoła mieszczańska, umiejąca płodzić tylko samolubów lub matolek. Cele szkoły mieszczańskiej są wstrętne, ale pewne przynajmniej metody, którym hołdują lepsi pośród pedagogów mieszczańskich, zasługują na uwagę. Istotnie, pedagog rozumny i doświadczony musiał zauważyć, że na wszystkie trzy zagadnienia, a mianowicie: jak kształcić wolę, jak formować charakter, jak rozwinąć poczucie solidarności — odpowiedzią jest magiczny wyraz: p r a c a.

Jest rzeczą naturalną, że wolę da się rozwinąć tylko przez rozwój różnorodnej celowej czynności. To zaś da się

osiągnąć przez prawidłową naukę pracy, która w danym razie obejmie również zabawę i sport. Jakie cechy charakteru powinniśmy uważać za najbardziej pożądane? Wyrwałość, pracowitość, ducha solidarności i t. p.

Wszystkie te jednak cechy charakteru, zgodnie z kategoryczną opinią osób, które stosowały pracę pedagogiczną, są wynikiem naturalnym wychowania przez pracę. Wreszcie, o ile przez wychowanie przez pracę nie rozumiemy nauczania indywidualnej pracy rzemieślniczej, lecz zaznajomienie uczniów z procesami pracy w jej formie zbiorowej typu fabrycznego, o tyle wnosimy do szkoły tę potężną siłę kolektywną, która spoiła i skuła w jedność proletarijat współczesny. Szkoła socjalistyczna powinna pod względem wychowawczym rozwinąć jak najszerzej zasadę pracy, którą nieśmiało i w formie zniekształconej wprowadza przodująca pedagogika mieszczańska.

## VII

Pomimo wielkiego znaczenia, jakie posiada zasada pracy w kształceniu woli, charakteru i solidarności — wyniki pomyślne jednak w tym względzie dadzą się osiągnąć tylko we właściwych stosunkach szkolnych. Mamy na myśli przede wszystkim braterski, pełen miłości, zrównoważony wzajemny stosunek uczących i uczących się. Wynika stąd, że ani surowość, ani kary nie mogą mieć zastosowania w szkole odnowionej. Wśród zapytań, stawianych egzaminowanemu kandydatowi na nauczyciela w Ameryce, figuruje takie: „Czy czuje się pan na siłach utrzymać dyscyplinę w klasie bez uciekania się do kar?“ To zapytanie musi postawić sobie każdy nauczyciel w szkole odnowionej. Doświadczenia szkoły amerykańskiej i norweskiej dowiodły, że praca radosna i intensywna w zupełności usuwa ze szkoły te zajęcia, które w przypadkach odmiennych doprowadzają nauczyciela do

karania uczniów. „Umiejcie zająć dzieci!” — oto jedyna reguła dyscypliny szkolnej.

Nauczyciel powinien brać żywy udział w sprawach uczniów — nie jako władza, nie jako obca duszy ucznia rezonująca i zanudzająca osobistość, lecz jak gdyby starsze dziecko, starszy brat wśród różnego wieku członków rodziny, jaką jest szkoła.

Dzieci powinny brać udział w całym życiu szkolnym. W tym celu powinny one korzystać z prawa samorządu i okazywać ciągłą czynną pomoc wzajemną. Zanim staną się one obywatelami państwa, powinny czuć się obywatelami swej szkoły.

W samorządzie szkolnym uczących się — rozróżnić można trzy działy:

Po pierwsze — udział uczniów w kierowniczych radach szkolnych.

Po drugie — samorząd grup uczniowskich. Tutaj należy unikać tego, czem w najwyższym stopniu grzeszy szkoła amerykańska: ustanawiania na podstawie wyborów swego rodzaju małych tyranów lub niezmiennych możnowładców, przy czem zło potęguje się wydatnie, o ile ci oligarchowie są mianowani przez nauczycieli. Klasa lub jakakolwiek grupa uczniów powinny rządzić się całą swą masą. W tym celu stwarza się jak największą ilość urzędów; obowiązki rozdzielają się w ten sposób, że jeden z uczniów jest rzeczoznawcą w zatargach uczniowskich, wynikających podczas zabaw, inny — sędzią, znów inny reprezentuje klasę wobec nauczyciela, innemu powierza się pieczę nad tablicą w klasie, lub czystością podłóg, lub porządkiem w bufecie, całością naczyń i t. d. i t. d.

Obowiązki te nie powinny być długoterminowe. Pełnienie ich ma trwać od jednego dnia do dwóch tygodni; zmiana odbywa się w kolei lub przez losowanie. Mądra demokracja ateńska, w obawie intryg wyborczych i pseudode-

mokratycznego wladztwa, wprowadziła te zasady nawet i do tragicznie poważnej sprawy administracji państwowej. Tam zasady te mogły, naturalnie, przynieść dużo szkody. W samorządzie uczniów jednak, który dotyczy drobnych zagadnień ich życia, dobre strony takiego zwyczaju znacznie przewyższają jego wady.

Po trzecie—uczniom powinna być pozostawiona zupełna swoboda w organizowaniu wszelkich stowarzyszeń, stałych lub czasowych. Niechaj tworzą oni kółka naukowe, redakcje czasopism, kluby polityczne, stowarzyszenia celem urządzania wystaw, zabaw sportowych, balów, przedstawień, chórów, orkiestr i t. d.

Tutaj pożądanym jest braterski współdziałanie nauczycieli na równych prawach z uczniami. Kooperatywy szkolne w związkach tych mają i mieć powinny nieocenione znaczenie wychowawcze i naukowe.

Takie w ogólnych zarysach powinno być wewnętrzne życie szkolne. Opinia publiczna uczniów musi być dostatecznie silna i, o ile zachodzi potrzeba, powinna się ona przejawiać, jako protest publiczny przeciwko gwałcicielom tego rzeczywistego i wolnego, a jednak nienaruszalnego porządku, do którego szkoła zmierza.

\* \* \*

Podany powyżej obraz szkoły jest nie tyle idealny, ile raczej zupełnie zadowalający, a przytem może być natychmiast wprowadzony w życie.

Zrealizowanie naszkicowanego tutaj planu zależy w dużym stopniu od dwóch warunków: po pierwsze — od środków, które państwo rozporządza, po drugie — od odpowiedniego przygotowania nauczycieli.

Jeśli chodzi o stworzenie dla szkoły odnowionej nowego nauczyciela, to należy dążyć do zorganizowania takiego

go typu wyższej uczelni pedagogicznej, która będzie niezawodnym rozsądnikiem nauczycieli-specjalistów, oddanych sprawom mas pracujących. Niestety, zupełne zastąpienie obecnych uczelni pedagogicznych przez wspomniany typ jedynej wyższej szkoły pedagogicznej — jest sprawą przyszłości. Na razie należy zadowolić się, jako środkiem przejściowym, przeobrażeniem wszystkich instytutów nauczycielskich, seminarjów i stałych kursów pedagogicznych w wyższe zakłady pedagogiczne, które będą dostarczały państwu wykształconych pedagogów, nadających się do wykładania całej grupy przedmiotów pokrewnych. Te zakłady naukowe będą miały za zadanie: przygotowywać również działaczy w dziedzinie wychowania przedszkolnego i nauczania pozaszkolnego, oraz instruktorów do wprowadzania w życie zasady pracy w szkołach.

Propaganda wśród dorosłych nie zmieni duszy narodu. Ażeby wydatnie przyjść z pomocą czynnikom żywiołowym, działającym w tym kierunku, tworzy się nowe szkoły. Tworząc nowego nauczyciela, na połowę już stwarzamy nową szkołę i współdziałamy w powstaniu nowej demokracji.



# UZUPEŁNIENIE.

## Kierownicze zasady w zakresie szkoły pracy.

Podstawą życia szkolnego powinna być praca produkcyjna, nie jako środek opłaty wydatków na utrzymanie dzieci i nie tylko jako metoda nauczania, lecz właśnie jako produkcyjna, społecznie niezbędna praca. Powinna ona być ściśle, organicznie związana z nauczaniem, rozjaśniającem całe życie otaczające światłem wiedzy. Ulegając stopniowym komplikacjom i wychodząc poza granice bezpośredniego otoczenia dzieci, praca produkcyjna powinna zaznajomić je z najbardziej różnorodnymi formami wytwórczości aż do najwyższych włącznie.

**U w a g a 1<sup>a</sup>:** Zasada pracy stanie się potężnym środkiem pedagogicznym wtedy, gdy praca w szkole będzie radosna i twórcza, wolna od gwałtów nad osobowością uczącego się i zarazem planowo i społecznie zorganizowana. W tym ostatnim sensie szkoła staje się dziełki swym procesom pracy komuną szkolną, ściśle i organicznie związaną z otaczającym życiem.

**U w a g a 2<sup>a</sup>:** W szkole pracy niema miejsca dla dawnej formy karności, która krępowała całe życie szkoły i swobodny rozwój indywidualności dziecka. Praca wychowa w dzieciach tę wewnętrzną karność, bez której jest nie do pomyślenia racjonalnie zorganizowana praca zbiorowa. Dzieci biorą żywy udział we wszystkich procesach pracy życia szkolnego, wśród których czynniki organizacyjne, wynikające z zasady podziału pracy, po-

winy odegrać wybitną rolę wychowawczą. Uczący się stopniowo zaczną cenić sposoby celowego zużytkowania energii ludzkiej i rozwiną w sobie poczucie odpowiedzialności zarówno za tę część kolektywnej pracy, która przypada w udziale każdemu z nich, jak i za powodzenie pracy w całości. Słowem, zbiorowa praca wytwórcza i organizacja całego życia szkolnego powinny wychowywać przyszłych obywateli Rzeczypospolitej socjalistycznej.

Nauka w szkole pracy ma charakter politechniczny, przyczem wychowaniu fizycznemu i estetycznemu udzielone jest wybitne stanowisko.

U w a g a: Plan szkolny powinien odznaczać się wielką giętkością, zależnie od warunków miejscowych. Wprowadzanie tych lub innych przedmiotów nauczania dla poszczególnych grup uczących się jest dopuszczalne pod warunkiem zachowania całości kursu.





